Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a m ianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 14. Nowe, sobota 2-go kwietnia 1932 r. Rok IX.

To i owo . . .

Po świętach.

Wielkanoc tegoroczna nawiedzona została słońcem wiosennem, pomimo, iż obawa istniała, że Wielkanoc tegoroczna raczej gwiazdkę przypominać będzie. — Choć pierwsze święto nieco pochmurne, ale nie zimne, to w drugi dzień świąt promienia słoneczne „stale" spadali na naszą starą skorupę ziemską. Rezurekcja odbyła się w niedzielę rano o godzinie 5-tej przy szczelnie wypełnionej prastarej świątyni przez wiernych. W pierwsze i drugie święto było spokojnie i cicho — to też restauracje świecili pustkami. W drugie święto obchodziło Tow. Powstańców i Wojaków Rychława—Twardagóra uroczystość 10 lecia swego istnienia, na którą przybył także ks. prob. Wrycza z Wiela.

Stan Wisły.

Gdy przed kilku dniami zauważyć było można na Wiśle pod Nowem wielkie masy lodu, a zwłaszcza na mieliznach, gdzie leżały istne góry lodowe, znikły teraz zupełnie. Kry spłynęły z powodu podniesienia się nieco stanu wody, tak, że koryto Wisły jest teraz zupełnie wolne od lodu.

Kryzys w przemyśle stolarskim.

Nasz przemysł stolarski — jeden z najpoważniejszych i największych na Nowe i jego okolicę bliższą i dalszą — dotknięty został srogo obecnie istniejącym kryzysem. Gdy jeszcze niedawno temu w przemyśle tym kilkuset pracowników znalazło zatrudnienie, dziś z powodu zupełnego zastoju, jest bez pracy. Nieomal wszystkie zakłady zredukowały swój personel do minimum. Zatrudnione są jeszcze tylko uczniowie lub pracownicy, którzy ukończają swoje prace akordowe. Brak zamówień solidnych, a przedewszystkiem niesumienność i upadek kilku poważnych firm śląskich i gdańskich, zadały cios naszemu dotychczas tak kwitnącemu przemysłowi stolarskiemu. Straty, które niejedne zakłady poniosły, sięgają kilka dziesięć tysięcy złotych. Zastój ten fatalnie odbija się w życiu kupieckiem i rzemieślniczem, powodując upadek niejednego przedsiębiorstwa.

Dnia 1 kwietnia 1932 r.

Nowe koncesje na sprzedaż spirytusu.

Jak się dowiadujemy ze źrodeł poinformowanych, z początkiem nowego roku budżetowego Monopol Spirytusowy wypuszcza nowy rodzaj wódki zdealkoholizowanej, której domagała się oddawna szeroka publiczność.

Sprzedaż tej wódki odbywać się będzie na podstawie nowych koncesyj, które może otrzymać każdy obywatel R. P. O formularze podań i o koncesje należy zgłaszać się od dziś do Dyrekcji W. M., ul. Zduńska.

Będą one uwzględniane w kolejności zgłoszeń.

O wytyczne polityki handlowej.

Na odbytej ostatnio konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu — kupiectwo polskie wysunęło pod adresem rządu szereg postulatów. Postulaty te, jak przyznał zresztą p. minister przemysłu i handlu dr. F. Zarzycki nie miały charakteru „maksymalistycznego", t. zn. nie zmierzały do stworzenia idealnych warunków dla obrotu towarowego w Polsce, lecz sformułowane były pod kątem realnych możliwości obecnej sytuacji gospodarczej kraju i państwa.

Ogólnie rzecz biorąc, postulaty te szły w trzech kierunkach: 1. utrzymania zwężającego się ciągle pola pracy kupca, 2. złagodzenie nacisku fiskalnego na handel, 3. zapewnienia warunków rozwoju dla całego aparatu polskiego handlu wewnętrznego i zewnętrznego przez odpowiednio pozytywne ustosunkowanie się ustawodawstwa i praktyki wykonawczej.

Należy stwierdzić, że handel jest dziedziną gospodarstwa w Polsce, od której wymaga się spełnienia bardzo poważnych zadań, zwłaszcza w zakresie eksportu — gdy jednocześnie przejawia się tendencja do odbierania prywatnemu handlowi jednostkowemu dochodów, przez wprowadzenie innych form organizacyjnych handlu.

Tendencje monopolistyczne, wyrażające się nietylko w najrozmaitszych projektach tworzenia monopoli, ale również i uprzywilejowanych organizacyj, czy grup handlowych, wpływają bardzo dotkliwie na zmniejszenie się ilości interesów kupieckich w Polsce. Jako przykłady wysuwane były przez kupiectwo na konferencji u p. ministra przemysłu i handlu, sprawy wadliwej organizacji kolonjalnego handlu importowego, konkurencji innych form handlu poza handlem prywatnym, jak np. przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe, uprzywilejowane spółdzielnie itp., organizacja centrali zakupu leków, operacje handlowe państwowej wytwórni broni i uzbrojenia, koncesje rządowe w handlu samochodowym, przejęcie sprzedaży przez sklepy monopolowe dla monopolowych artykułów, rozwój handlu samopomocowego w szkołach, polityka kredytowa banków państwowych protegująca spółdzielczość i t. p. Przykłady te świadczą o błędnych torach, na jakie wkraczała polityka handlu wewnętrznego w ciągu ostatnich lat. Dlatego też oświadczenie pana ministra, ustosunkowujące się pozytywnie do wymienionych postulatów, można uważać za punkt zwrotny. Spodziewać się bowiem należy, że po słowach, przyjdą czyny, i że handel, który dotychczas traktowany był jako niezbędna nadbudowa w gospodarstwie społecznem, a nie jako jeden z najżywotniejszych i najważniejszych jego czynników, uzyska pełne warunki rozwojowe.

Jeśli chodzi o nacisk fiskalny na firmy handlowe, to postulaty kupiectwa szły przedewszystkiem w kierunku stosowania przez urzędy skarbowe ulg dla płatników punktualnie wywiązujących się z zobowiązań wobec państwa, oraz złagodzenia polityki fiskalnej w stosunku do przedsiębiorstw opartych na zdrowych podstawach i znajdujących się w chwilowych trudnościach. Ostatni punkt wkracza w dziedzinę procedury egzekucyjnej, stosowanej jak wiadomo przez niektóre urzędy skarbowe z dużą dozą bezwzględności, co już spowodowało katastrofę niejednego solidnego przedsiębiorstwa handlowego. W dalszym ciągu poruszane były sprawy szacunku sekwestrowanych przedmiotów, zmiany organizacji licytacyj, redukcje procentów i kosztów przy zaległościach podatków, reformy skarbowych biur informacyjnych i t. p. Postulaty w tym kierunku nie dotyczyły jakichkolwiek zmian w dziedzinie ustawodawstwa, lecz szły po linji złagodzenia praktyki, wykonywanej dotychczas przez aparat fiskalny, która może być uregulowana na podstawie odpowiednich przepisów ze strony ministerstwa skarbu. Postulaty w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego dotyczyły w pierwszym rzędzie redukcji świadczeń i składek w ubezpieczeniach społecznych, zwłaszcza wobec uprzywilejowania przedsiębiorstw prowadzących księgi handlowe — wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, walki z prymitywnemi formami handlu, jak np. handel maskowany, handel uliczny, domokrążny i t. p.

Całość obrad zakończona była omawianiem postulatów, dotyczących równouprawnienia handlu w dziedzinie polityki dostaw i przetargów rządowych oraz w dziedzinie polityki kredytowej.

Obecna sytuacja handlu w okresie ciężkiego światowego kryzysu gospodarczego przedstawia się bardzo niepokojąco. To też omówione powyżej środki doraźnej pomocy dla kupiectwa, stanowią palące zagadnienie naszego życia gospodarczego w chwili obecnej. Od zastosowania tych środków zależy w dużej mierze uzdrowienie naszego obrotu zagranicznego, od którego aktywności zawisłą jest dziś w bardzo poważnym stopniu równowaga gospodarcza państwa.

T. N.

Ku czemu idzie Azja.

Cywilizacja europejska przeszczepiona na grunt azjatycki i działanie współczesnych metod produkcji sprowadzają za sobą niepowstrzymany wzrost liczby ludności.

Przed europeizacją Japonja liczyła 26 miljonów ludności i cyfra ta pozostawała prawie bez zmiany przez 150 lat. W r. 1871, trzy lata po wprowadzeniu ustroju konstytucyjnego, spis ludności wykazał cyfrę 33 miljonów dusz. Dzisiaj w Japonji mieszka zgórą dwa razy tyle ludzi, co w r. 1871. A przyrost roczny ludności wzrasta: dziesięć lat temu wynosił 600.000, obecnie — 1 miljon.

W Korei rządy Japończyków wpłynęły również na wzrost liczby ludności. W r. 1906 liczba mieszkańców Korei wynosiła 9.788.000, w r. 1929 — już 19.311.000.

Ludność Chin oceniana jest dzisiaj na blisko 500 miljonów. Zgórą połowa tych mas tłoczy się w dolinie Jang-Tse-Kiang'u, gdzie znajdują się najlepsze tereny uprawne. Brak środków komunikacyjnych, narzędzi rolniczych, maszyn etc. sprawia, że zaledwie trzecia czy czwarta część ogólnej przestrzeni Chin jest wyzyskana przez kulturę rolną i daje utrzymanie mieszkańcom. Na tych terenach dzisiaj jeszcze dzikich może się pomieścić i wyżywić kilka setek miljonów ludzi. Cywilizacja europejska i współczesne metody produkcji mogą usunąć z życia Chińczyków plagę głodu, nędzy, chorób, mogą im stworzyć możliwą egzystencję na olbrzymich niezamieszkanych jeszcze obszarach północno-zachodnich. Gdyby Chińczycy w nowych, normalnych warunkach bytu rozmnażali się tylko tak szybko, jak Koreańczycy, to za 100 lat w obrębie Chin mielibyśmy już 8 miljardów mieszkańców. Jeśli co 40 lat liczba mieszkańców podwajałaby się, to po 80 latach Chiny liczyłyby 1 i pół miljarda ludzi. Cyfry fantastyczne, ale — niestety — przy wtargnięciu cywilizacji europejskiej wgłąb Chin i uprzemysłowieniu ich — zupełnie możliwe i realne.

Nietylko Chiny, Japonja, Korea wykazują dążność do wzrostu niezmiernego ludności.

Ku czemu idzie Azja.

(Dokończenie)

W Indjach, pod wpływem rządów angielskich i cywilizacji, nastąpił również znaczny przyrost ludności, który wyraża się w cyfrze 50 miljonów co 40 lat, t. j. 20 proc. w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców. Na półwyspie Malajskim oraz na wyspach t. zw. Straits Settlements, ludność podwoiła się w ciągu 20 lat.

Jak widać z zestawień statystycznych, Azja kryje w swem wnętrzu olbrzymie, nieobliczalne możliwości demograficzne. Azja ma też przed sobą jeszcze swój wiek złoty wzrostu ludności, podczas gdy Europa ma go już za sobą.

Uwzględniając olbrzymie, nietknięte jeszcze i niewyzyskane bogactwa naturalne Azji, to trzeba się liczyć z tem, że ośrodek Azji — Chiny, prędzej czy później, a raczej wcześniej, niż się to zdaje, pod wpływem ostatnich wydarzeń politycznych i militarnych, ulegnie transformacji i w przyspieszonem tempie kroczyć będzie po drodze, którą wcześniej kroczyła już Japonja. Ilość staje się w pewnym momencie i w pewnych warunkach jakością. Obecna słabość i bierność kontynentu azjatyckiego jest tylko chwilowa, do przezwyciężenia jej pomoże cywilizacja europejska i jej potężne środki pomocnicze.

E. R.

Kryzys rodzi pomysły.

Przeżywamy czasy ciężkie, czasy, w których podaż wielokrotnie przewyższa popyt na wszystko, co nie jest artykułem pierwszej potrzeby. Stwarza to, oczywiście, konkurencję. Firmy przelicytowują się wzajemnie w ustępstwach na rzecz klijentów.

Dość przejrzeć dział ogłoszeń w pismach codziennych, aby się przekonać o takim stanie rzeczy. Bo też są one najlepszem odbiciem życia. Odzwierciadlają się w nich wszystkie potrzeby ludzkie, widać, na co jest największa podaż, czego brak i czego kto szuka. Między ich wierszami doczytać się można wielu tragedyj codziennego życia i odkryć wiele stron jego, brzydkich, i ładnych, i zabawnych. A kryzys? Woła z każdego ogłoszenia wielkim głosem. A ponieważ konkurencja rośnie w miarę kryzysu, poruszył więc mimowoli umysły kupców i producentów w kierunku reklamy. Tam, gdzie jest wielka konkurencja, trzeba czemś wyróżnić się od innych. Trzeba tak skonstruować ogłoszenie, aby rzucało się w oczy i mogło zainteresować nawet takiego czytelnika, który wogóle ogłoszeń nie czytuje.

Zaletą ogłoszenia jest nawiązanie do jakiegoś aktualnego wydarzenia chwili bieżącej. Przypada w tym tygodniu np. rocznica śmierci Goethego. I oto rodzi się pomysł. Jakiś oczytany w literaturze kupiec ogłasza:

„Z powodu przypadającej rocznicy J. W. Goethego polecam figury z jego podobizną w pięknem wykonaniu w sklepie porcelany i naczyń kuchennych, tamże przyjmuje się wszelkie napisy oraz malowanie na porcelanie". Następuje adres.

Naczynia kuchenne — i Goethe! Pozornie żadnego związku, a jednak czego się nie robi dla celów reklamowych.

Drugi pomysł. Ogromnemi literami rzcua się w oczy napis:

„Kto chce 100—ły . . . ."

Naturalnie, obliczone to jest na psychologię czytelnika. Czego chce dziś każdy? Gotówki. 100 — wypisane wołowemi literami, ‚ły' — malutkiemi, licząc na to, że każdy będzie myślał o stu złotych. Trzeba przyznać, że pisownia prostego słowa „stoły" jest conajmniej oryginalna, jak również skład gramatyczny całego zdania . . .

Pewna firma roztacza przed nami niesłychanie nęcące propozycje. Oto ni mniej ni więcej tylko rozdawać będzie całe 8000 koszul męskich — darmo! Dobroczynna ta instytucja ma na celu — jak oznajmia w ogłoszeniu — zareklamowanie pierwszorzędnych wyrobów produkcji krajowej. Pod koniec ogłoszenia dowiadujemy się wprawdzie o małym warunku — należy najpierw nabyć „1 parę spodni wizytowych z odpowiedniemi dodatkami, 1 koszulę męską w dobrym gatunku i 1 parę kalesonów. Każdemu zamawiającemu dodajemy zupełnie bezpłatnie 1 koszulę dzienną sportową". Wszystko to razem ma kosztować 11,75 zł. Trzeba przyznać, że jak na tak kompletny ekwipunek nie jest to cena rujnująca.

Nowym pomysłem jest wprowadzenie czynnika reklamowego do t. zw. działu korespondencji w rubryce drobnych ogłoszeń Dotychczas służył on do wymiany czułych słówek zakochanych par, którzy z niezrozumiałych dla mnie powodów nie mogli znaleźć innego sposobu porozumiewania się. Teraz czytamy tam również takie anonse:

„Witek! Na randkę nie przyjdę, o ile nie przyniesiesz lorgon od Kuksińskiego, ul. . . . . . nr. 10".

Albo: „Hela! Ciotka Pelagja mówi, że tak samo od Zasuwińskiego, ul. . . . . ma swój aparat fotograficzny i daje tamże zdjęcia wywoływać, kopjować i powiększać. Janek".

Rysunki pomagają bardzo w zwróceniu uwagi. Oto rysunek, przedstawiający olbrzymią nogę w wytwornem obuwiu, depcącą po banknotach: Podpis:

Zdusiłem ceny do ostateczności, więc niech wszyscy śpieszą po zakupy obuwia do firmy „Waza" i t. d.

Mógłby kto pomyśleć, że sklep pod firmą „Waza" sprzedaje naczynia, ale wolno być oryginalnym i nazwać własną firmę, jak mu się podoba.

Drugi rysunek jest ilustracją do ogłoszenia, przedstawiającego się dość onigmatycznie. Ogromny klucz na kółku wieńczy następujący tekst:

„Kluczem otwórz piwnicę, śpichlerz itd. i przekonaj się, co tam jest zbyteczne, a jednak przez wielu innych ludzi pożądane i odpowiednio zapłacone. Następnie oddaj na tem miejscu drobne ogłoszenie, które przyniesie tobie jak i kupującemu wzajemne korzyści".

Prawdziwym kryzysem, potrzebą zarobku za grosze, tchnie anons „Milutko, cichutko i czyściutko każda pani zostanie obsłużona podług życzenia. Ondulacja za 70 gr taka sama, jak poprzednio za 1,50 zł, a w abonamencie dodaję jedną manicurę gratisowo".

To naprawdę milutkie i wzruszające . . .

H. Nal.

Miłość pod znakiem chińskiego smoka.

ANNA MAY WONG O MIŁOŚCI,

Kiedy Daleki Wschód stał się terenem krwawej tragedji, wszechpotężna prasa amerykańska wydała rozkaz wydobycia na jaw wszelkich sensacyj, dotyczących Chin i Japonji. Wybitne osobistości żółtej rasy, znajdujące się przypadkowo w Ameryce, oblegane były przez reporterów. Hollywood ogłosiło tydzień Anny May Wong. Niczem „biały tydzień" wyprzedażowy! Urocza i subtelna artystka, nieporównana w finezji gry filmowej, zamęczana była pytaniami, na które zresztą odpowiedzi zgóry były ułożone. Tak więc np. pojawiły się sensacyjne wzmianki o sprowadzeniu przez nią z Chin dziesięciu pedicurzystów. Każdy z nich miał mieć zadanie pieczę nad jednym paluszkiem jej drobnych nóżek. I szereg innych w tym rodzaju!

— Pytano mnie o wszystko — skarżyła się Anna May Wong. — O moje zapatrywanie na Ligę Narodów. O konflikt chińsko—japoński. O moje ulubione danie. I czy wolę koty sjamskie czy syberyjskie. Kiedyś ze zdumieniem przeczytałam, że w szóstym roku życia zaręczono mnie przemocą z mandarynem, który miał guziki z prawdziwych pereł! Taki jest los gwiazd filmowych: nie wolno im mieć przeżyć miłosnych zwyczajnych, banalnych . . . A przecie te najbanalniejsze dla widza przejścia, stanowią oś życia . . .

— Miłość! — mówi artystka w zamyśleniu. — Objechałam dwa razy świat wokół. Znam miłość pod każdą szerokością geograficzną. I — muszę powiedzieć, że wszystko to razem jest smutne. Miłość amerykańska wydaje mi się niemoralną i dziecinną zarazem. Broń, którą walczą Amerykanie w miłości, jest dla mnie wstrętna. Z jednakową łatwością posługują się dla zdobycia kobiety pieniędzmi, autorytetem religji, jak i gwałtem . . . Fałsz i prymitywizm! To budzi conajmniej — niesmak.

— Europejczycy są bardziej wyrafinowani. Oddzielili zdecydowanie miłość od namiętności. Najbardziej kochający mąż zdradza tam z czystem sumieniem ukochaną żonę. To bardzo wygodne, ale, niestety, nie podnosi miłości. Dla mnie, urodzonej na Wschodzie, jest to czemś niezrozumiałem.

— I tylko my, ludzie Wschodu, nadajemy miłości znaczenie, jakiego jest godna. Dla nas miłość jest nieodłączna od namiętności, niezależna od płaskich, brzydkich środków, nieprzekupna, wszechpotężna! W obecnej materjalistycznej epoce, w roku 1932, codziennie kilkuset Chińczyków zabija się — z miłości. Bo miłość u nas równa się w swej potędze śmierci.

Biedna mała Anna May Wong! Czy siła fatalna miłości Wschodu nie opali skrzydeł żółtemu motylowi ekranu?

W każdym razie po tym wywiadzie z pewnością amerykańskie pisma filmowe zamieszczą sensacyjne wykrzykniki:

„Garsonki amerykańskie! Uczcie się miłości romantycznej od córy Wschodu!"

hn.

DZIEWCZYNKI SĄ PRACOWITSZE OD CHŁOPCÓW

Wydział szkolnictwa średniego w Czechosłowacji przeprowadził obliczenia statystyczne, dotyczące postępów w nauce dziewcząt i chłopców. Wynik był następujący: na ogólną liczbę 75.781 chłopców (1930/31) wykazało zadawalające postępy w nauce 12,318, na 27.827 dziewcząt wykazało postępy — 8714. Wyrażone w procentach cyfry te wskazują, iż u dziewcząt liczba dobrych uczenic wynosi 30 proc., u chłopców zaś — 16 proc.

NAELEKTRYZOWANE KONIE WYŚCIGOWE.

W Australji podczas wyścigów w Sydney i w Melbourne odkryto nową machinację dżokejów, polegającą na dopingowaniu koni prądem eletrycznym podczas biegów. Najczęściej posługiwali się dżokeje tabakierką, lub papierośnicą, w której znajdowała się bateryjka elektryczna. Druty bateryjki wystawały luźno z tabakierki trzymanej w ręku przez dżokeja, który w krytycznym momencie biegu naciskał kontakty i, przyciskając druty do karku konia, podniecał go wyładowaniem prądu. W razie podejrzenia, tabakierkę mógł dżokej rzucić na ziemię i pozbyć się w ten sposób obciążającego dowodu. Dzięki tym machinacjom dżokeje australijscy urządzali t. zw. fuksy i zagarniali wysokie sumy z gry w totalizatora. Sprawa wydała się wkońcu i winnych wykryto.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że przejazd łodzią z Nowego do Nebrowa w czasie od 1 kwietnia do 1 października 1932 r. odbędzie sie jak następuje:

Odjazd z Nowego o godzinie 5,30 rano, 10-tej przed poł. i 2,30 po poł.

Nowe, dnia 30 marca 1932 r.

Burmistrz.

Dnia 30 marca b. r. o godzinie 6 i pół zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza kochana matka, teściowa i babka

Amanda Rosenke

z domu Hapke

przeżywszy lat 77.

O tem donoszą
w ciężkim smutku pogrążone

Małgorzata Bublitz z d. Rosenke
Oskar Bublitz.

Nowe, Nowemiasto n. Drwęcą,
dnia 31 marca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia 1932 r. o godzinie 4-tej po poł. z domu żałoby.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

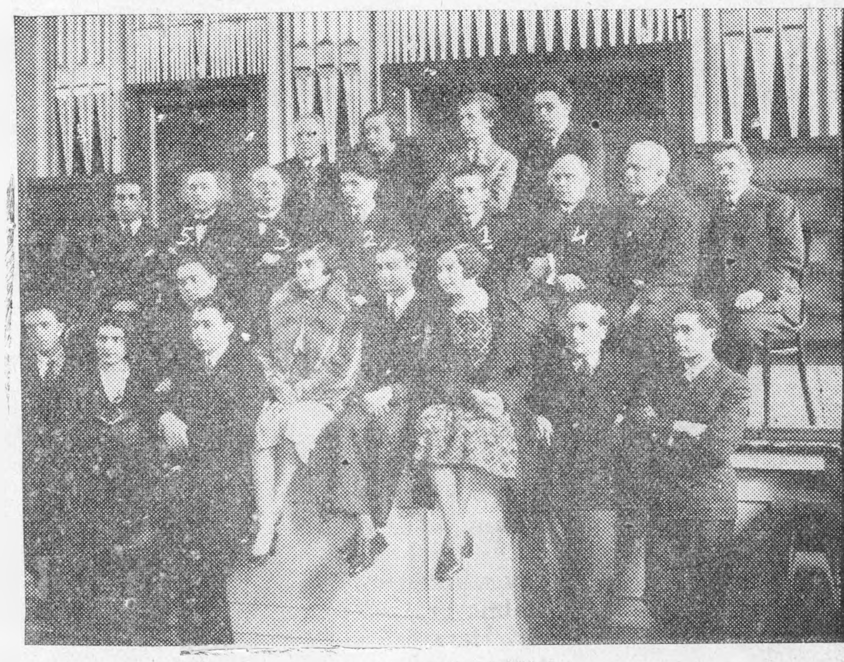
NIEDZIELA, 3 KWIETNIA 1932 r.

Z pobytu Marsz. Piłsudskiego w Egipcie

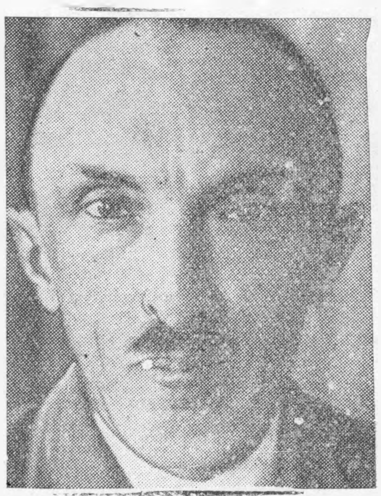


Na zdjęciu widzimy pana Marszałka Piłsudskiego opuszczającego pałac królewski po śniadaniu, wydanem na jego cześć przez króla Fuada I-go.

Z Konkursu imienia Chopin'a



W Warszawie odbyło się w sali Konserwatorjum zebranie laureatów i uczestników konkursu im. Chopina. Na zdjęciu widoczni są: Uniński (1) — pierwsza nagroda, Ungan (2) — druga nagroda, prof. de Greef — Belgja (3), prof. Żuralwew (4), i prof. Smidowicz (5).



P. Seweryn Ludkiewicz nowomianowany minister Rolnictwa i Dóbr Państw. i min. Reform Rolnych.



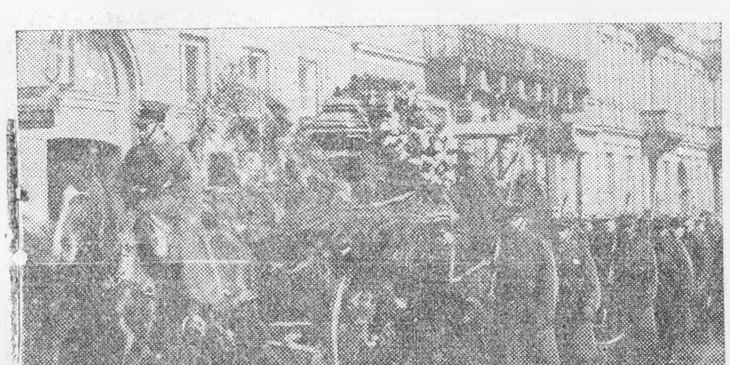
Nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Reform Rolnych pos. Wacław Karwacki.



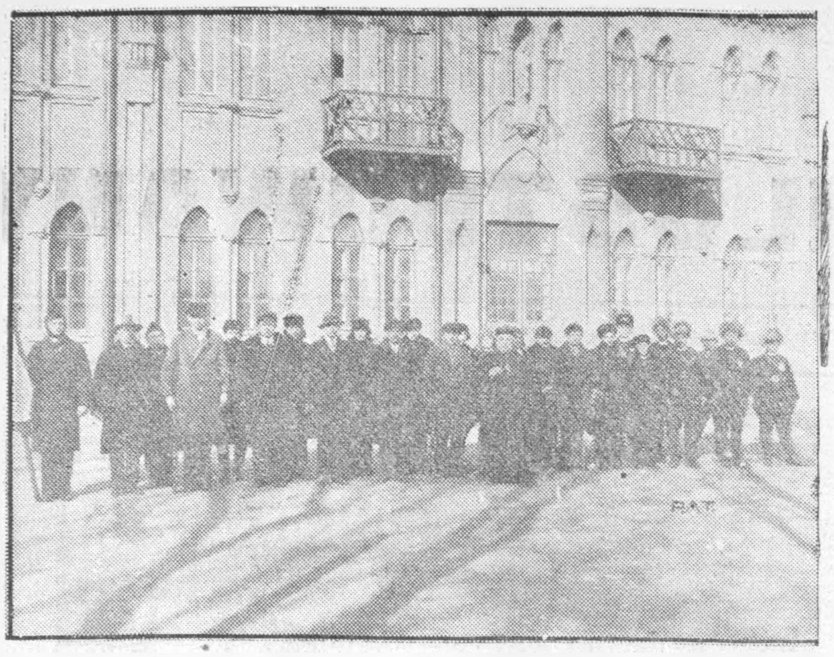
W Mauzoleum, w którem spoczywają zwłoki Goethego, złożono z okazji 100-lecia jego zgonu, wielką ilość wieńców.



Echa obchodu urodzin Waszyngtona. Na zdjęciu widzimy ambasadora R. P. w Waszyngtonie p. Tytusa Filipowicza w otoczeniu dzieci polskich z Baltimore, uczestniczących w uroczystościach obchodu 300-nej rocznicy urodzin Waszyngtona.

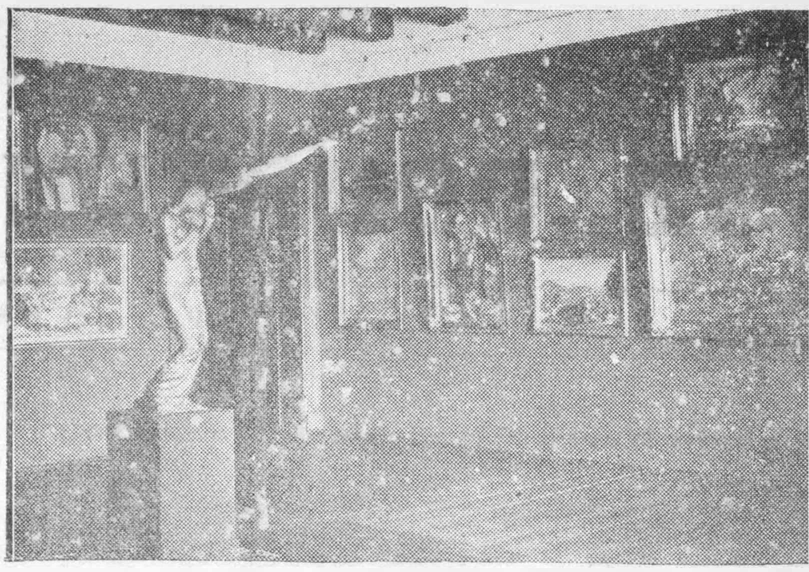


W Warszawie odbył się pogrzeb ofiary tragicznego wypadku zatrucia gazem świetlnym, sp. pułkownika-pilota Jana Sendorka, p. o szefa Departamentu Aeronautyki w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

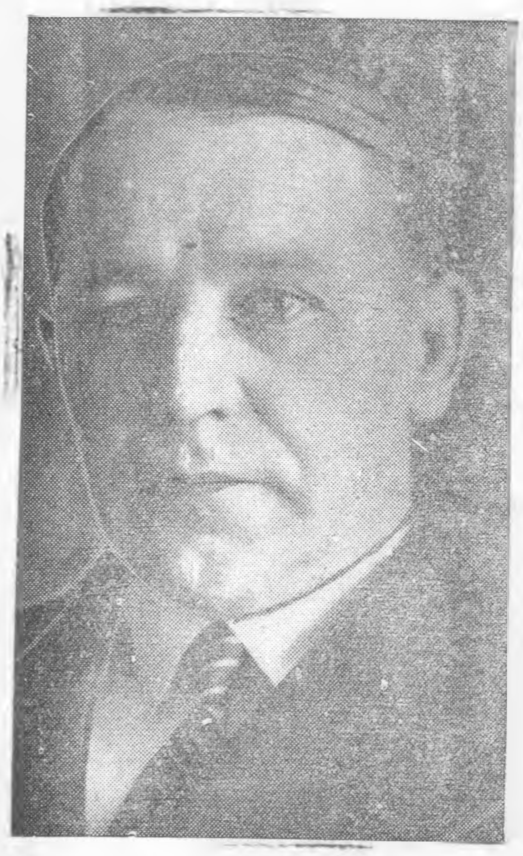


W związku z zajściami, rozgrywającemi się na terenie Mandżurji, utworzony został w Charbinie pierwszy pluton samoobrony obywatelskiej, sformowany przeważnie z polskiej młodzieży szkolnej z gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza.

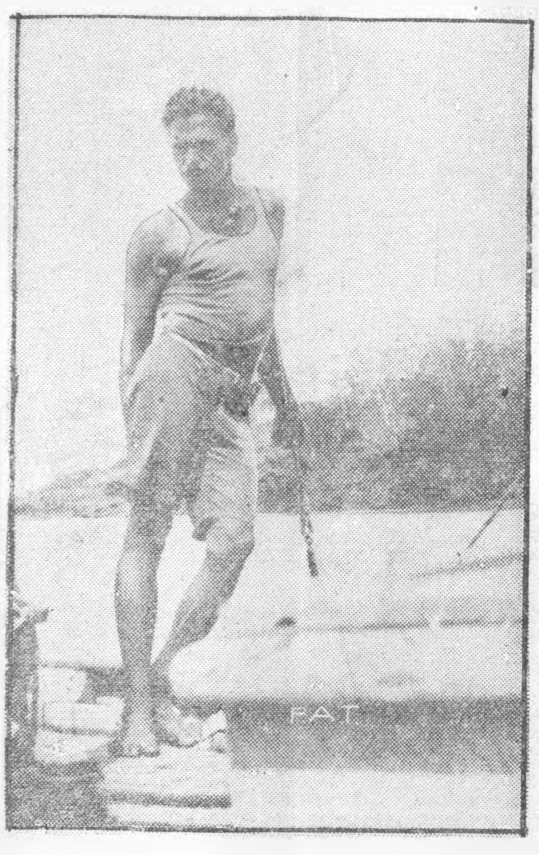
Z państwowych zbiorów sztuki



W Kamienicy Baryczków na Starem Mieście w Warszawie otwarto wystawę państwowych zbiorów sztuki.



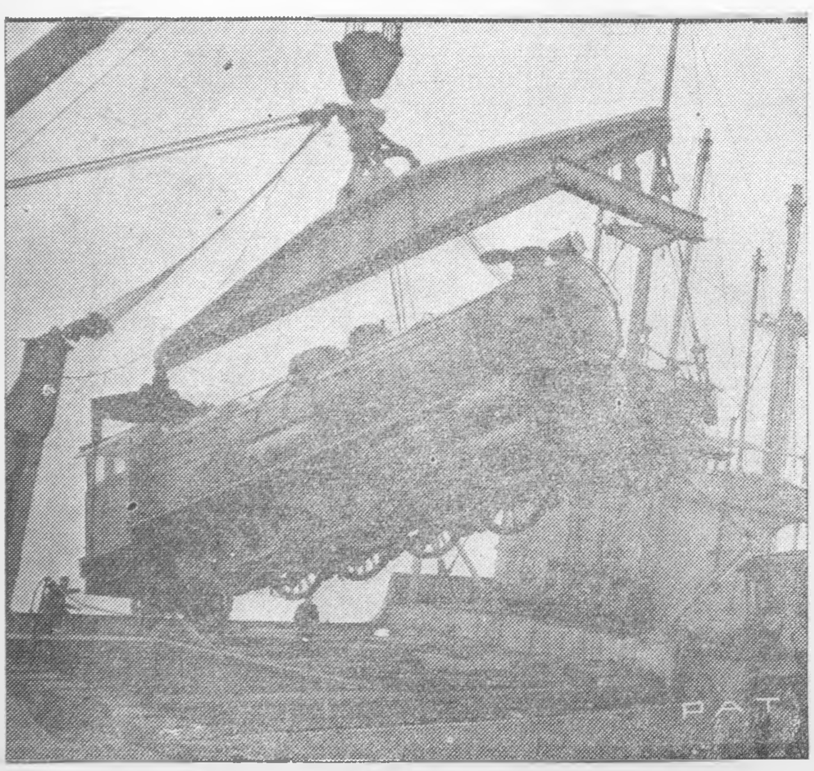
Inż. Józef Gallot nowomianowany podsekretarz Stanu w Ministerstwie Komunikacji.



Na ilustracji naszej widzimy poławiacza pereł z Queenslandu w Australji.



Gazda z ziemi spiskiej w charakterystycznym stroju góralskim.

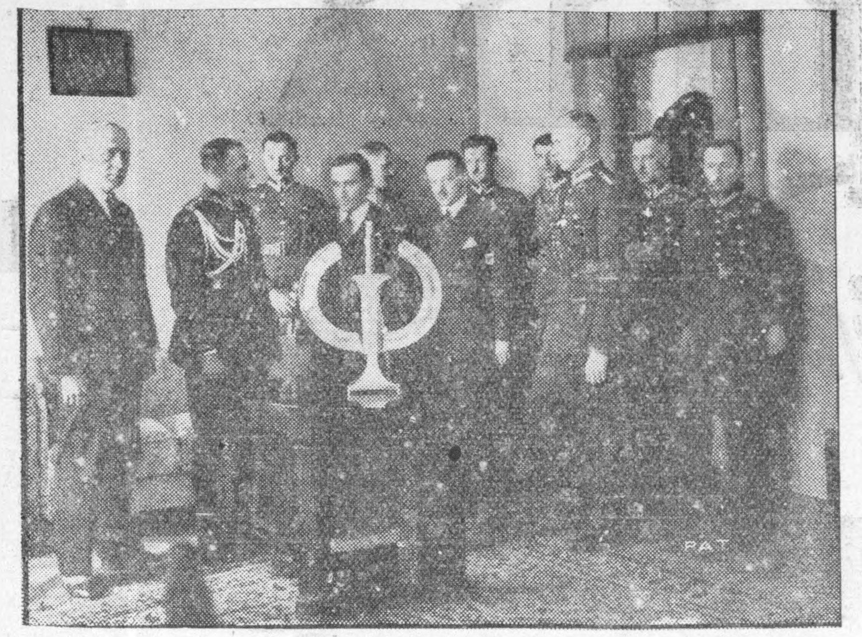


W ostatnich dniach załadowano w Gdyni na Statek norweski „Beldis" 12 lokomotyw wyprodukowanych w Pierwszej Polskiej Fabryce Parowozów, a przeznaczonych dla kolei francuskich w Maroko.

Wielkanoc w Szwecji



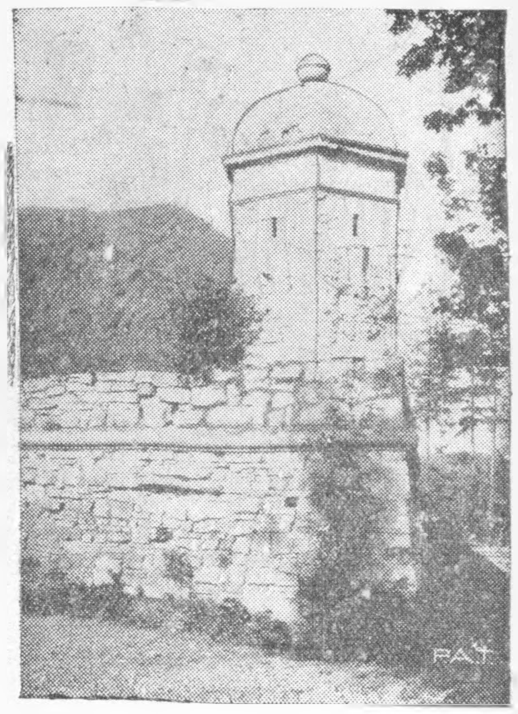
Zdjęcie nasze przedstawia tradycyjny pochód wielkanocny obserwowany dotąd w Skanji, południowej prowincji Szwecji. Wieśniaczki w malowniczych strojach ludowych niosą w pochodzie do świątyni świąteczne ciasto, efektownie i bogato przyozdobione.



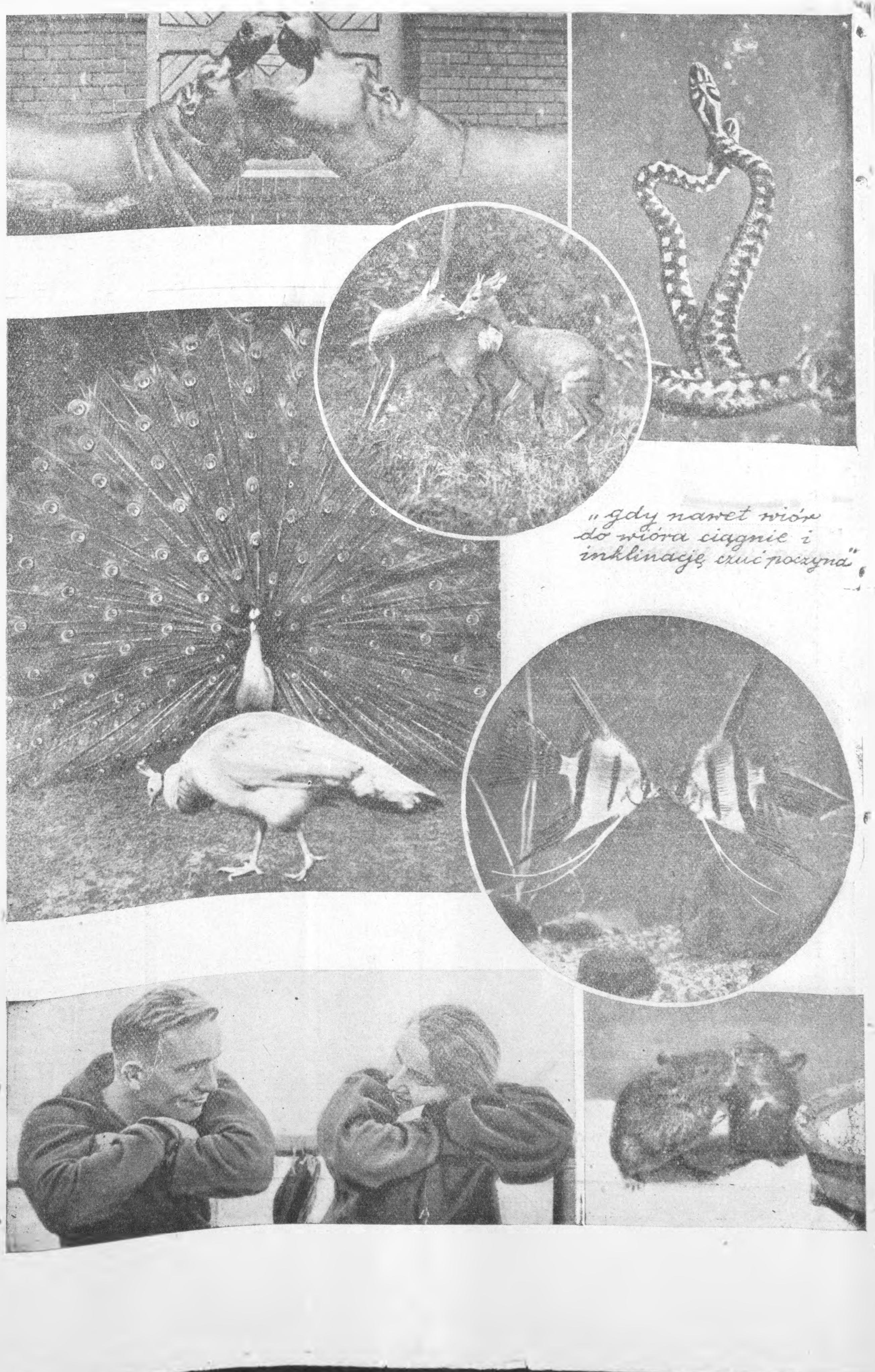
W dniu 15. marca b. r. dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycz. k. dypl. Kiliński (2) wręczył wielką nagrodę sportową na r. 1932 słynnemu lekkoatlecie Januszowi Kusocińskiemu (1).

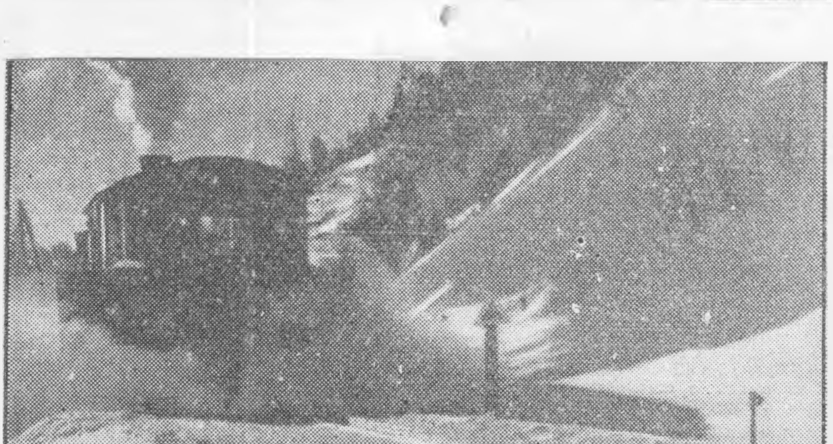


B. cesarz Chin Pu-Yi, obwołany przed kilku dniami naczelnikiem nowej republiki mandżurskiej.

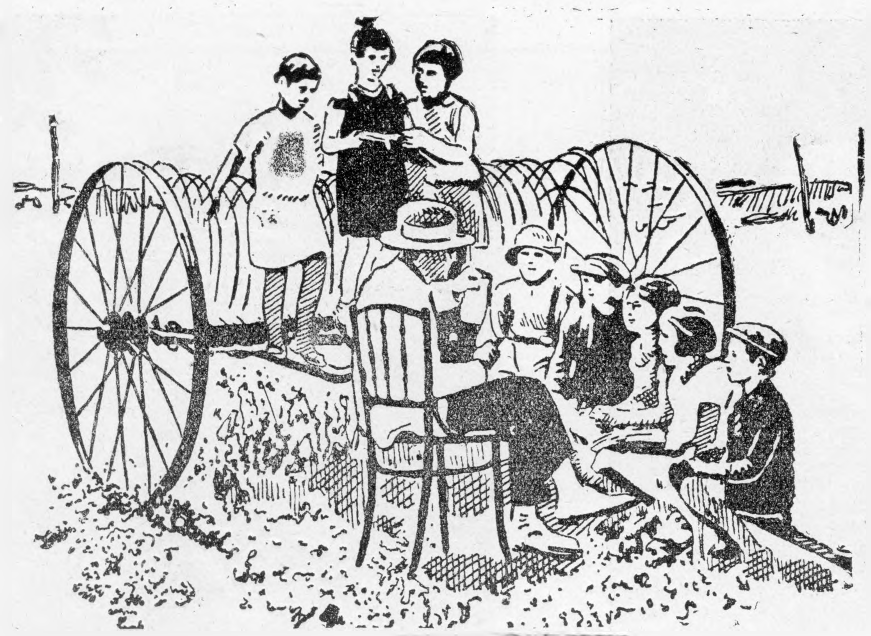


Zabytki architektoniczne w Małopolsce Wsch. Na zdjęciu widzimy piękną basztę zamkową na której widnieją litery wykute w kamieniu.





Nowy typ pługa odśnieżnego. Pług ten używany jest przedewszystkiem do oczyszczania podgórskich linij kolejowych.



A. B. C. w Palestynie; lekcja na polu.





A. Grabarz — Skrzypek



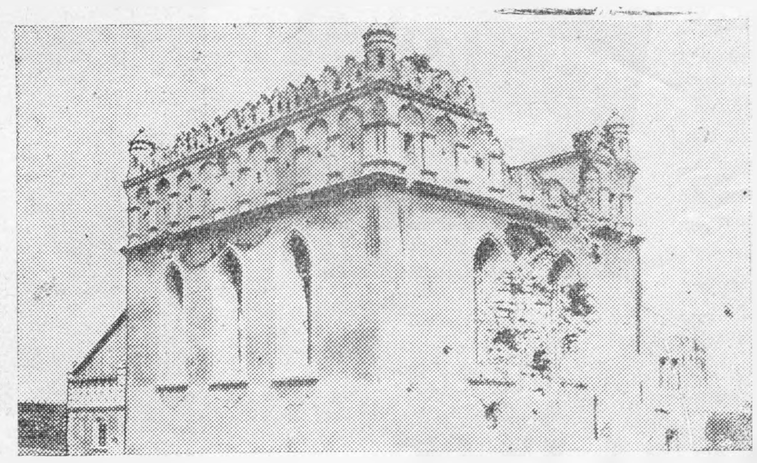
Irena Prusicka pełna wdzięku tancerka cieszy się powodzeniem u publiczności, występując ze swym zespołem na scenie Morskiego Oka.



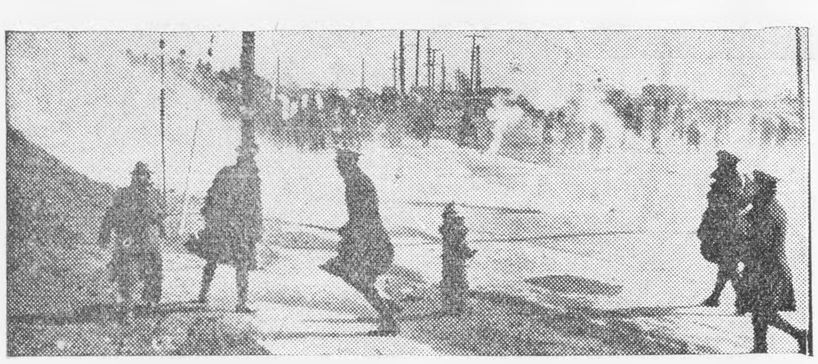
Na zdjęciu naszem widzimy Zosię i Stefcia składających sobie życzenia wielkanocne.



Na zdjęciu naszem widzimy fragment wioski Maorisów w Nowej Zelandji. Na uwagę zasługuje oryginalny sposób przyozdabiania domów totemami.



Bużnica w Husiatynie nad Zbruczem wzniesiona w drugiej połowie XVII wieku, stanowi jeden z najwspanialszych zabytków tego typu na ziemiach polskich.



Fragment walki policji amerykańskiej z bezrobotnymi przy zastosowaniu gazów łzawiących.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.